

CHCEMY GRAĆ DLA MAS

- Przygoda z „Mam Talent!” była pouczająca. Nie lubię tańczyć, jak mi zagrają, a tam niestety tak trzeba. Może dlatego nie doszliśmy daleko w programie, bo nie jesteśmy małpkami, które dają sobą manipulować - mówi Julia Szwajcer, wokalistka zgierskiej grupy BOSO, która w 2013 roku wzięła udział w TVN-owskim programie „Mam Talent!” i doszła do półfinału.

Katarzyna Żądło: - Po przygodzie z „Mam Talent!” zespół BOSO opuściły śpiewające w chórkach Kasia i Aneta.

Julia Szwajcer: Tak. Wszyscy nas pytali, dlaczego nie koncertujemy, a my szukaliśmy wokalistek. Dołączyły do zespołu: Lokers (Paulina Ośmiana) i Hania Bielecka. Przygotowujemy od nowa materiał, robimy próby z dziewczynami, tworzymy nowe piosenki. Staramy się także o managera, kogoś, kto mógłby nam pomóc przedostać się do mediów, „popchnąć” nas dalej. Cały czas pracujemy, reaktywujemy się, ale to jest żmudna i ciężka robota.

Co się zmieniło oprócz składu grupy?

Ludzie częściej nas poznają. Mamy troszeczkę więcej propozycji koncertowych, z których do tej pory nie mogliśmy skorzystać, bo brakowało nam wokalistek. Postawiłam wszystko na jedną kartę - od czerwca rzucam pracę. Zabiera czas i energię, którą mogłabym spożytkować na tworzenie muzyki i pisanie tekstów. Zobaczymy, jak to wyjdzie...

Problemy personalne pojawiły się akurat wtedy, kiedy po programie zdobyliście popularność i mogliście dużo koncertować. Macie poczucie niewykorzystanej szansy?

Kiedy dowiedzieliśmy się, że będziemy w „Mam Talent!”, powiedzieliśmy sobie, że to jest ten moment. Albo nam się uda i będzie wielki szal, albo się rozpadniemy. Niestety, ta druga opcja była już bardzo realna, bo dziewczyny odeszły i ja też miałam poczucie, że walimy głową w mur. Na szczęście reszta zespołu nie dała mi zrezygnować. Pojawiły się nawet plotki, że zespół BOSO się rozpadł, ale to nieprawda. Jeszcze się wszyscy zdziwią.

Wasza gitarzystka Alicja Grzelak i basista Michał Pietrzak od niedawna działają także w innym zespole - Przemoc Domowa.

Myślę, że robią to bardziej dla żartu, niż na poważnie. Chociaż teraz na topie są Bracia Figo Fagot i może to jest droga do sukcesu w tym kraju. Ja także mam w zanadrzu numery w stylu Sylwii Grzeszczak czy zespołu Weekend. Jestem otwarta na muzyczne eksperymenty.

Jaka jest muzyka, którą teraz robicie w BOSO?

Stylistycznie zawsze szliśmy w różne strony, nie można nas jednoznacznie zaklasyfikować. W naszych utworach były wpływy reggae, rocka, funku, teraz idziemy trochę w mocniejsze klimaty. Wkraczamy w psychodelię, także w warstwie tekstowej, dziwne melodie, dziwne harmonie. Nie robimy już numerów spokojnych. Chcemy tak grać na koncertach, żeby rozruszać publiczność. Stare, hitowe kawałki oczywiście zostają, ale dorzucamy więcej energetycznych numerów. Teksty są jak zwykle infantylne, o miłości, o kobietach. Ale taka jest potrzeba rynku. Ludzie chcą słuchać prostych rzeczy. Oczywiście mamy także skomplikowane numery, ale jak się okazało podczas występu w

„Mam Talent!”, nie każdy je rozumie. Tak było z piosenką „Warzywniak”. Teraz nastawiamy się na granie dla mas. Byliśmy w niszy, jest fantastycznie, ale ja się nie nakarmię niszą. Chcę zarabiać kasę na muzie.

Wróćmy do programu „Mam talent”, w końcu to istotny etap w karierze BOSO.

Na własnej skórze przekonał się, jak telewizja manipuluje. To, co się tam działo, odbiegało bardzo od tego, co widzieliśmy na ekranach. Przede wszystkim stroje i wybór piosenki. To producenci (z listy propozycji, którą wysłaliśmy) wybrali numer, który mamy zaśpiewać podczas występu. Padło na „Warzywniak”, z czego nie byłam zadowolona. Wolałam albo reggae’ową, energetyczną piosenkę „Radę dam”, albo wpadające w ucho „Rajskie damstopy”. Proponowali także małe zmiany w tekście, na co oczywiście się nie zgodziłam. Natomiast jeśli chodzi o stroje, to mimo sugestii, że wolelibyśmy styl etno, czyli luźne, długie spódnice, szarawary, ubrali nas zupełnie inaczej. Musiałam wystąpić w ceracie, co było koszmarem. Zakwas (basista) dostał brokatowe spodnie, ale pokłócił się z paniami stylistkami i w końcu nie musiał ich zakładać. Ja również się pokłóciłam, więc w nocy poprzedzającej występ szyto dla mnie nową spódnicę, jednak producent absolutnie się nie zgodził. Trzeba było przez to wszystko przejść. Nie lubię tańczyć, jak mi zagrają, a tam niestety tak trzeba. Może dlatego nie doszliśmy daleko w programie, bo nie jesteśmy małpkami, które dają sobą manipulować. Przygoda z „Mam Talent!” była pouczająca. Zobaczyliśmy, jak to wszystko wygląda od środka, nagłośnienie, sprzęt, odsłuchy, zupełnie inne brzmienie w środku, a inne w telewizji od strony publiczności. Fajny był też kontakt z pozostałymi uczestnikami. Naprawdę zero zawiści, wszyscy się wzajemnie wspierali, jechaliśmy przecież na jednym wózku.

Nie żałujecie?

Program traktowaliśmy przede wszystkim jako reklamę zespołu. Może dałoby się więcej z tego wycisnąć, ale nie ma co narzekać. Osiągnęliśmy to bez znajomości i bez kasy. Najpierw „X Factor”, gdzie wystąpiłam solo, a przecież się nie zgłaszałam – z telewizji sami do mnie zadzwonili, żebym przyszła na eliminacje. W „Mam Talent!” także proponowano mi solowy występ, ale powiedziałam, że mam zespół i razem trafiliśmy do programu.

Takie przeżycia cementują zespół. U was zdarzyło się odwrotnie. Dalej wierzysz w BOSO?

Ostatnio trochę opadłam z sił, ale się podnoszę. Ludzie z zespołu mi pomagają, bo mnie bardzo dobrze znają. Tyle już ze sobą gramy, że nie pozwolą tego rozwalić. Oprócz tego jest Lokers, bardzo się zaprzyjaźniłyśmy, daje mi dużo siły. Dla niej to zrobię. Miałam już plan, żeby wyjechać za granicę, ale pojawiła się Hanka, która też powiedziała mi, żebym została. No i zostaję, zobaczymy, co będzie. My w BOSO jesteśmy jak w rodzinie, gdy się kłócimy, to na amen, ale jak się godzimy, to skutecznie. Dalej wierzę w BOSO.

Aktualny skład BOSO:

Julia Szwajcer - wokal główny

Paulina "Lokers" Ośmiana - wokal wspomagający

Hania Bielecka - wokal wspomagający

Alicja Grzelak - gitara

Michał "Zakwas" Pietrzak - bas

Artur "Sernik" Pędziwiatr - perkusja

BOSO zaczęło chodzić jesienią 2010. Pop, funk, reggae, blues, rock, soul płaczą się im ciągle między nogami. Boso to miłość i miłość do muzyki, emocje, koncerty, ludzie, kobiecy wdzięk, urok, chęć życia, energia i jeszcze trochę o miłości, gro bab ze szczyptą facetów w proporcji 4-do-2. W maju 2012 własnymi siłami Boso wydało pierwszą EPkę, w lipcu 2012 odniosło sukces na małej scenie Slot Art Festival, którą wygrało. W marcu 2013 premierę miał pierwszy klip zespołu, w tym samym czasie publiczność mogła bliżej poznać główną wokalistkę Julię Szwajcer w programie X-Factor. Jesienią 2013 po sukcesach na Regionalnej Otwartej Scenie Artystycznej i zdobyciu Grand Prix ogólnopolskiego festiwalu Zderzak, przy pomocy Radia Łódź Boso wydało pierwszy singiel. Zespół wystąpił w szóstej edycji programu "Mam Talent", gdzie dotarł do półfinału.